

Władysław Graf

WSTĘP

TRAKTATY TRAKTATY
KAM WŁADYSLAW



OSTRZESZÓW

ŚLADY OBECNOŚCI

ŚW. MAKSYMILIANA

MARII KOLBEGO

Władysław Graf

PROJEKT OKŁADKI

WŁADYSŁAW GRAF



WYDAWCA

OSTRZESZOWSKIE CENTRUM KULTURY

W OSTRZESZOWIE

SW. MAKSYMILIAN MARIA KOLBE

WSTĘP

W czasie drugiej wojny światowej ślady swojej obecności w Ostrzeszowie, pozostawił Męczennik okupacji św. Maksymilian Maria Kolbe, założyciel polskiego i japońskiego Niepokalanowa.

W budynku gimnazjum i liceum ks. ks. Salezjanów przy ulicy Zamkowej nr. 21 przebywał św. Maksymilian wraz z 38 braćmi franciszkanami z Niepokalanowa, internowany na równi z jeńcami wojennymi w okresie od 9 listopada do 8 grudnia 1939 roku.

Jako więzień reżimu hitlerowskiego przeszedł ulicami naszego miasta i był więziony w suterenie budynku szkolnego zamienionego na obóz jeńców wojennych.

W niniejszym "zeszycie ostrzeszowskim" chciałbym dokonać historycznego zapisu i utrwalić ślady obecności Jego w Ostrzeszowie za życia i po Jego męczeńskiej śmierci.

Autor

48 945

23.05.1938
8.12.1938
1.02.1939
19.09.1939
30.07.1939
21.02.1939
24.03.1939
9.11.1939
8.12.1939
13.12.1939

ŚW. MAKSYMILIAN MARIA KOLBE

- 8.01.1894 - urodzony w Zduńskiej Woli. Na chrzcie św. otrzymał imię Rajmund
- 4.09.1910 - przyjęty do Seminarium Ojców Franciszkanów we Lwowie. Przyjął habit i otrzymał imię zakonne Maksymilian

W Rzymie studiował filozofię na uniwersytecie jezuickim Gregorianum i teologię w kolegium Serafickim. Studia obu tych dyscyplin uwieńczył doktoratem.

- 1.11.1914 - składa śluby wieczyste i przybiera jeszcze imię Maria
- 17.10.1917 - zakłada w Rzymie nowe stowarzyszenie pod nazwą Militia Immaculatae, czyli Milicję Niepokalanej - w Polsce nazywaną również Rycerstwem Niepokalanej
- 28.04.1918 - otrzymuje święcenia kapłańskie
- 1919 rok - wraca do Polski
W Krakowie wykłada historię Kościoła w Seminarium Franciszkańskim
- styczeń 1922 - przeprowadza się do Grodna i zaczyna wydawać "Rycerza Niepokalanej"
- 1927 rok - zakłada klasztor w pobliżu Warszawy. Teren pod budowę ofiarował książę Drucki Lubecki ze swego majątku Teresin pod Sochaczewem. Otwarcie klasztoru nastąpiło 8.12.1927 r. pod nazwą Niepokalanów
- 16.02.1930 - wyjeżdża na misje do Nagasaki w Japonii. Powstaje tu nowy klasztor "Mugenzai no Sono" /Ogród Niepokalanej/. W języku japońskim wydaje pierwszy numer "Rycerza Niepokalanej" pt. "Seibo no Kishi"
- 23.05.1936 - powraca z Japonii do Polski
- 8.12.1938 - otwiera własną radiostację "3 Radio Niepokalanów"

OKUPACJA

- 7.09.1939 - nalot samolotów niemieckich na Niepokalanów
- 19.09.1939 - aresztowany poraz pierwszy przez Niemców
- 20.09.1939 - wywieziny do Częstochowy
- 21.09.1939 - wywieziony do Łambinowic /Lamsdorf/ do obozu dla jeńców wojennych
- 24.09.1939 - wywieziony do Gębic koło Gubine /Amtitz/ do obozu jenieckiego pod namiotami
- 9.11.1939 - przyjazd do Ostrzeszowa do obozu jenieckiego
- 8.12.1939 - wywieziony z Ostrzeszowa do Warszawy
- 10.12.1939 - powrót do Niepokalanowa

17.02.1941 - przez drugi aresztowany przez Niemców i wywieziony do Warszawy na "Pawiak"

28.05.1941 - wywieziony do Oświęcimia /Auschwitz/. Odtąd żyje jako numer 16670

pod koniec lipca 1941 - ofiarowuje swe życie za współwięźnia, przeniesiony do budynku śmierci głodowej w bloku Nr.11

15.08.1941 - dobity zastrzykiem fenolu - zakończył życie.

17.10.1971 - beatyfikowany w Bazylice św.Piotra w Rzymie przez Ojca św.Pawła VI

10.10.1982 - kanonizowany przez Papieża Jana Pawła II
=====



O. Augustynilianus sive Kolbe

Pobyt św. Maksymiliana Marii Kolbego w Ostrzeszowie, najbardziej prawdziwie opisał w swej książce pt. "ZNAŁEM BŁ. MAKSYMILIANA - CZŁOWIEKA, KTÓRY ŻYCIE ODDAŁ ZA DRUGIEGO" franciszkanin Brat Juwentyn Maria L. Młodożeniec, nakładem Wydawnictwa Apostolatu Meryjnego - Róże Maryi - Mariański Ośrodek Apostolstwa - Stockbridge, MASS. 01262 U.S.A.

Neoczny świadek, który osobiście przeżywał losy O. Maksymiliana Kolbego i który tkwił w nurcie zdarzeń w obozie w Ostrzeszowie.

Dlatego w pierwszej części broszury, posłużę się wiernym tekstem, niczego nie ujmując i nie dodając, w którym Autor w swych wspomnieniach dał świadectwo prawdzie.

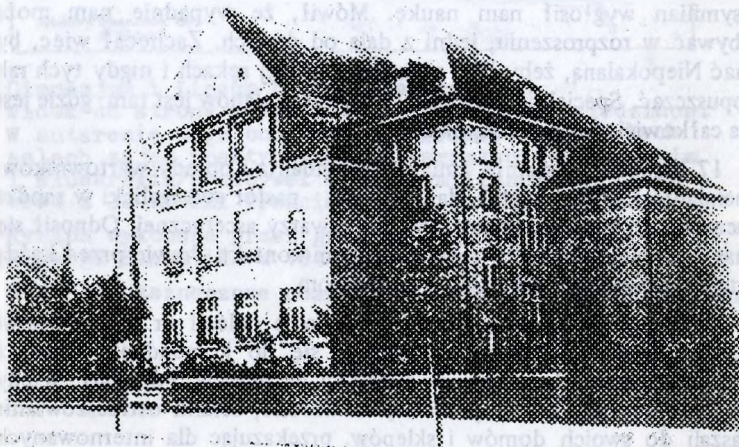
Kserokopis z wyżej wymienionej książki.

**ZA JEGO ŻYCIA
...W OSTRZESZOWIE**

Około godz. 23 pociąg zatrzymał się na stacji w Ostrzeszowie. Na peronie czekał już oddział żołnierzy niemieckich. Ustawiono nas w piątce. Jeden z żołnierzy zauważył, że O. Kolbe ma laskę. Wyrwał mu ją natychmiast i uderzył go nią w piersi, mówiąc: Was ist los? Ein Gefangener mit dem Spazierstock! (Co to, więzień z laską?) O. Kolbe spokojnie odpowiedział: Ich bin krank (Jestem chory).

Ruszyliśmy w kierunku miasta. Przekleństwa i wyzwiska terroryzowały jeńców. Żołnierze przymuszali nas do biegu maratońskiego. Obawiali się, by ktoś nie uciekł. Bijąc internowanych pałkami, krzyczeli bez przerwy: schnell, schnell! Drogę oświetlali reflektorami.

Po tym wyczerpującym marszu dotarliśmy wreszcie przed duży piętrowy budynek. Otwarto zaraz bramę i wpuszczono nas na podwórze. Następnie podzielono nas na grupy i rozlokowano. Nam przypadła sala w suterenie. Na drugi dzień dowiedzieliśmy się, że obóz nasz znajduje się w budynku gimnazjum *Księżki Salezjanów*.



Budynek Gimnazjum i Liceum.
Fotografia - 1936 r.

Gościnni ostrzeszowianie

Już na drugi dzień pobytu w obozie przyszła do bramy panienka z dużym koszykiem. Długo rozmawiała i przekonywała wartownika, aż wreszcie pozwolił jej przestąpić bramę obozu. Więźniowie szybko rozdzielili między siebie wszystkie bułki.

Gdy miejscowa ludność dowiedziała się, że w obozie są zakonnicy z Niepokalanowa, natychmiast pospieszyła nam z pomocą. Dużą pomoc okazał więźniom Polski Czerwony Krzyż. Akcja tej pomocy zorganizowa-

wana była w następujący sposób: ostrzeszowanie przynosili do przychodni lekarskiej leki, odzież, żywność. Jednakże stamtąd więźniowie musieli sami zabierać te rzeczy. Zgłaszali się tedy do kancelarii obozowej o pozwolenie wyjścia na miasto do lekarza czy dentystry. Tutaj przydzielano im dla eskorty żołnierza, który w mieście zazwyczaj szedł sobie na sznaps, a chorzy w tym czasie załatwiali swoje sprawy. Od nas najczęściej zgłaszał się Br. Cyprian Grodzki. Oprócz zabiegów medycznych lekarze i pielęgniarki, Siostry Boromeuszki, stosowali najwłaściwszy zabieg: wyłudzonych więźniów podejmowali w drugiej sali sutym posiłkiem. Prócz tego dawali im paczuszki żywnościowe dla innych internowanych. Odwaga i poświęceniem w niesieniu pomocy więźniom odznaczyła się w szczególności ówczesna przełożona Sióstr Boromeuszek, matka Emeranna Czekalska, oraz siostra Gertruda.

Dnia 13 listopada, w uroczystość św. Stanisława Kostki, O. Maksymilian wygłosił nam naukę. Mówił, że wypadnie nam może przebywać w rozproszeniu, jedni z dala od drugich. Zachęcał więc, by kochać Niepokalaną, żeby być narzędziem w Jej rękach i nigdy tych rąk nie opuszczać. Specjalnie podkreślał, że Niepokalanów jest tam, gdzie jest dusza całkowicie oddana Niepokalanej.

17 listopada nastąpiła zmiana komendanta i obsady wartowników. Komendantem obozu został Hans Mulzer, pastor ewangelicki w randze porucznika. Był to mężczyzna wysoki o twarzy ascetycznej. Odnosił się do nas życzliwie. O. Kolbe nawiązał z nim kontakt. Prawie przed każdą wizytą u niego polecał się naszym modlitwom.

Troszcząc się o nasze zdrowie, O. Kolbe polecił br. Hieronimowi Wierzbie, naszemu tłumaczowi, zwrócić się do komendanta obozu z prośbą, aby pozwolił na zakupy żywności na mieście. Pozwolił. Wtedy brata Cypriana, gdy tylko zjawił się na mieście, ofiarni ostrzeszowanie zapraszali do swoich domów i sklepów, przekazując dla internowanych różne dary.

Na szczególnie wdzięczną pamięć zasługują: Franciszek Kozielczyk, Władysław Kokot, Czesław Lebner i jego siostra Anna, Florentyna Szulc, Walentyna Trzeciak, Katarzyna Pilarczyk, Zofia Moś, ks. proboszcz Tomasz Sworowski, ks. wikary Józef Paszke i wielu innych. Wszyscy wymienieni zbierali żywność, lekarstwa oraz bieliznę i przekazywali je p. Szustakowi, dentyście, którego pacjentami byli bracia zakonnicy i inni internowani.

Nasi dobrodzieje zjednali sobie wartownika niemieckiego, który wpuszczał ich na teren obozu. W doręczaniu paczek wyręczali się często Idzim Gabrysiem, który pracował w obozie jako cieśla i stolarz.



Gimnazjum i Liceum ks.ks.Salezjanów.
Widok od strony południowej - od strony dziedzińca.
W suterenie tego budynku, w przedmiotowych byłych
salach zajęć praktycznych /w warsztacie stolarskim
i ślusarskim/przebywał sw.Maksymilian Maria Kolbe
wraz z 38 braćmi franciszkanami z Niepokalanowa.

Rycina wykonana przez grafika - jeńca wojennego
Norwega E.Kulvika w 1944 roku.

Strzałką zaznaczone pomieszczenia sal zajęć praktycznych.

Radosna wiadomość

Podobnie jak w Amtitz, w Ostrzeszowie krążyły pogłoski, że wkrótce będziemy zwolnieni z obozu. 20 listopada O. Kolbe powiedział nam, że nasz powrót do Niepokalanowa nastąpi już niezadługo. Wielka radość zapanowała wśród Braci. Nasza misja - mówił O. Kolbe - ma się już ku końcowi. Musimy się starać dobrze ją zakończyć. Nie chcemy ani wcześniej, ani później wracać, tylko wtedy, kiedy Niepokalanowa będzie sobie tego życzyła.

Już w obozie O. Kolbe snuł plany na przyszłość.

W niedzielę były nabożeństwa w sali gimnazjalnej dla internowanych. Odprawiał je zazwyczaj ks. Leon Brykalski. Podobnie jak w Amtitz i tu czytał Lekcję i Ewangelię oraz wygłaszał krótkie kazanie. Później odmawiano litanie do Matki Bożej, „Pod Twoją obronę” i suplikacje. Na koniec śpiewano pieśń religijną. To podnosiło wszystkich na duchu i wzmacniało.

Wśród internowanych znajdowało się dużo ludzi wykształconych, którzy za milczącym bądź też wyraźnym pozwoleniem władz obozowych wygłaszali współwięźniom przemówienia i odczyty o tematyce oświatowo-kulturalnej.

Pogłoski o możliwości zwolnienia krążyły po obozie coraz częściej. W związku z tym Bracia zachęcali O. Maksymiliana, aby po zwolnieniu z obozu ukrył się gdzieś na terenie Polski, na przykład w jakimś klasztoru sióstr. Twierdziliśmy, że władze niemieckie nie dadzą mu spokoju w Niepokalanowie. On wysłuchał naszych życzliwych rad, ale nie dał żadnej odpowiedzi. Przy najbliższej okazji powiedział nam: Drogie dzieci, dziękuję wam za dobre serce, ale niestety – tu się zamyślił – nie mogę z waszych rad skorzystać. Niepokalana chce, abym razem z wami pozostał.

O. Kolbe pod względem podawania wiadomości w obozie, a zwłaszcza wiadomości politycznych, był bardzo ostrożny. Tę ostrożność i nam zalecał. Raz jeden z braci zapytał go, co się stanie z hitleryzmem. Odpowiedź brzmiała: Hitleryzm przeminie. Musi zwyciężyć prawda.

Ofiarność ostrzeszowian nie ustawała w dalszym ciągu. Gdy władze obozowe stwierdziły, że chorzy ich naciągają, zbierając żywność, wstrzymały częściowo wychodzenie na miasto. Wtedy internowani znaleźli inny sposób ratowania się od głodu.

Codziennie wyjeżdżał na miasto wózek po produkty żywnościowe. Ciągnęli go więźniowie pod eskortą dwóch żołnierzy niemieckich. Brat Cyprian przyłączał się do nich i dyskretnie rozdawał przechodniom kartki z nazwiskami któregoś z internowanych. Jeszcze w tym samym dniu chleb czy wędlina znajdowały się w obozie. Dostarczano nam je przez kancelarię obozową.

Począwszy od 20 listopada zaczęto zwalniać więźniów małymi grupkami, a niekiedy nawet pojedynczo. Zwalnianie następowało województwami. Województwo warszawskie pozostało prawie na sam koniec.

Rekolekcje w obozie

Dnia 29 listopada, przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, rozpoczęliśmy dziewięciodniowe rekolekcje. Prowadził je O. Pius Bartosik, czytając odpowiednie teksty z książek: „Jezus Król Miłości” i „Słodka Opatrzność”, wypożyczonych od miejscowego księdza proboszcza.

W sobotę 2 grudnia zamiast tekstu z powyższych książek przemówił po ojcowsku do nas O. Maksymilian. Zwrócił uwagę, że jest to ostatnia sobota naszego pobytu w obozie, ostatnia sobota rekolekcji, ostatnia sobota nowenny do Niepokalaney. Podał nam praktyczne uwagi, jak mamy korzystać z rekolekcji.

Te nauki – mówił – mają nam być tylko pomocą. Istotną, główną sprawą podczas rekolekcji jest wglądnąć w siebie, zbadać, czy stale uzgadniamy swoją wolę z wolą Bożą, tj. czy kierujemy się nadprzyrodzonym posłuszeństwem. Zachęcał nas do odnowienia bezgranicznego oddania się Niepokalaney. Gdy pozwolimy się Jej swobodnie prowadzić – podkreślał – wówczas Ona sama dokona w nas dzieła uświęcenia.

4 grudnia pożegnał się z nami dzielny ks. proboszcz Leon Brykalski. Opuszczając obóz, prosił nas, byśmy w jego parafii urządzili propagandę „Rycerza Niepokalaney”.

Nadzieja zwolnienia z obozu stawała się dla nas z każdym dniem coraz bardziej rzeczywista. W związku ze spodziewanym wyjazdem O. Kolbe powiedział: Musimy być przygotowani na wszystko, bo jest czas wojenny... Jednakże Niepokalana nam dopomoże, tylko Jej zaufajmy.

Wyjazd nasz miał nastąpić wcześniej, ale został odłożony z powodu niedostarczenia wagonów. Niemcy bowiem w dalszym ciągu masowo wywozili z Polski cenniejsze dzieła sztuki i inne rzeczy, na co potrzebne im były środki transportu.

W wigilię uroczystości Niepokalanego Poczęcia komendant obozu oznajmił nam, że nazajutrz wyjedziemy do domu. Nasza radość była wielka.

Postanowiliśmy prosić komendanta, by w dniu naszego wyjazdu pozwolił księdzu proboszczowi przynieść nam Komunię św. Prośbę tę przedstawił mu Br. Hieronim. Jeszcze tegoż dnia wieczorem komendant obozu udał się z Br. Cyprianem Grodzkim do proboszcza, księdza Tomasza Sworowskiego w celu omówienia sprawy.



HANS MULZER - komendant obozu w Ostrzeszowie
stał do zdjęcia razem z zekownikami na znak
przyjeźni - dnia 8 grudnia 1939 roku

Powrót do Niepokalanowa

8 grudnia wczesnym rankiem przyniósł nam Komunię św. ks. wikary Józef Paszke. Po dziękczynieniu odmówiliśmy milicyjny akt oddania się Niepokalanej i odśpiewaliśmy „Magnificat”. Był to niezapomniany poranek.

W nocy z 7 na 8 grudnia spadł śnieg. Domy i ulice przystroili się w niepokalaną biel na uroczystość Matki Bożej.

Bliższe szczegóły i zarządzenia co do wyjazdu podano nam przy obiedzie na sali. O godz. 13.45 zbiórka na placu przed budynkiem.

Przedtem komendant obozu Hans Mulzer, spotkawszy się z O. Kolbem, wręczył mu na podróż około 200 gramów margaryny. Uczynił to z takim gestem i szacunkiem, że zwróciło to uwagę innych. O. Kolbe serdecznie podziękował. Na pożegnanie podali sobie ręce.

W eskorcie żołnierzy niemieckich ruszyliśmy w kierunku stacji. Po drodze mijaliśmy grupki naszych przyjaciół i dobrodziejów, którzy tyle dobrego świadczyli nam w obozie. Teraz wzruszeni prosili nas o modlitwę, gdyż w niedługim czasie spodziewali się wysiedlenia. W pewnym miejscu, gdyśmy przystanęli, odważniejsi ostrzeszowianie zbliżyli się do nas i obdarowywali nas ciastkami i cukierkami.

W tym miejscu wypada mi dodać, że jedna z wyżej wspomnianych dobrodziejek, p. Anna Lebner, która razem ze swym bratem Czesławem dostarczała nam ze swej piekarni chleb i bułki, napisała do nas list, którego treść wiąże się z tym, co wyżej opisuję. Oto co w nim czytamy:

„Pewnego dnia grudnia 1939 r. (daty nie pamiętam) będąc w sklepie, zauważyłam, że wartownicy prowadzą jeńców. Wyszłam więc na próg. Wtedy spostrzegłam, że jeden zakonnik podeszedł do O. Kolbego i coś mu szepnął, a ten mnie pobłogosławił znakiem krzyża świętego. Ja się przeżegnałam. To wszystko działo się momentalnie. Wszedłszy do sklepu, rozpłakałam się. Tego błogosławieństwa nie zapomnę, póki żyć będę”.

Na miejscu czekał już pociąg. Po naszym wejściu do niego drzwi zamknięto i dano rozkaz odjazdu. Było to 8 grudnia 1939 r. O godzinie 16 opuściliśmy Ostrzeszów.

W drodze jeszcze raz proponowaliśmy O. Maksymilianowi, by wysiadł z pociągu i ratował się ucieczką, ponieważ jego pobyt w

Niepokalanowie będzie w dalszym ciągu zagrożony. On zaś wyraził nam wdzięczność za tę troskę, ale zaraz dodał: „Jako przełożony winienem być w Niepokalanowie, a nie gdzie indziej”.

W Warszawie na Dworcu Głównym byliśmy o godzinie 7 rano. Wyrwał nam się z duszy okrzyk: Jesteśmy wolni!

Warszawa, serce narodu polskiego, przedstawiała widok niezmiernie bolesny. Spotykaliśmy po drodze żołnierzy niemieckich, butnych i wyniosłych. Z każdej twarzy Polaka przebijała żałoba i głęboki ból.

Chwilowo zatrzymaliśmy się w Warszawie w naszym klasztorze na Zakroczymskiej. Dowiedzieliśmy się od współbraci o licznych aresztowaniach księży warszawskich. To podziało na nas przygnębiająco.

Do Szymanowa przybyliśmy pociągiem łowickim 9 grudnia o godzinie 13 z minutami. Jakaż była nasza radość, gdy na stacji zauważyliśmy figurę Niepokalanej i znajomych ludzi. Po drodze ze stacji witali nas bardzo serdecznie nasi sąsiedzi i znajomi.

W klasztorze zastaliśmy czterech Ojców i około czterdziestu Braci. Prawie po trzech miesiącach znaleźliśmy się znów w opłotkach ukochanego Niepokalanowa. Nazajutrz powrócił z Warszawy O. Maksymilian.

Z dniem powrotu do Niepokalanowa rozpocznie się dla O. Kolbego okres ciężkiego życia, jakże bogaty w przeróżne doświadczenia, cierpienia, które ostatecznie zakończą się powtórным aresztowaniem, wywiezieniem do Auschwitz i wreszcie bohaterską śmiercią w bunkrze głodowym.

Następujący zakonnicy z Niepokalanowa zostali wywiezieni — dnia 19.9.1939 r. — do obozu w Amtitz:

1. O. Maksymilian Kolbe
2. O. Pius Bartosik
3. Br. Salezy Mikołajczyk
4. Br. Wincenty Kozielnicki
5. Br. Jerzy Dudek
6. Br. Teofil Zimnoch
7. Br. Włodzimierz Błaszczak
8. Br. Melchior Borkowski
9. Br. Wacław Ruciński
10. Br. Jozafat Król
11. Br. Rufin Majdan
12. Br. Pacyfik Śniosek
13. Br. Błażej Horanin
14. Br. Cyprian Grodzki
15. Br. Bruno Sasił
16. Br. Hieronim Wierzba

PRZYPISKI

17. Br. Placyd Koza
18. Br. Dionizy Molga
19. Br. Władysław Pawlak
20. Br. Benwenuty Stryjewski
21. Br. Sewerus Koniarski
22. Br. Filemon Kozielczyk
23. Br. Justyn Chrapek
24. Br. Benedykt Mieczkowski
25. Br. Alojzy Iwańczyk
26. Br. Maksym Grefkowicz
27. Br. Hilarion Borecki
28. Br. Jan Kapistran Bednarski
29. Br. Nazariusz Słota
30. Br. Telesfor Bobrycki
31. Br. Gerard Polanin
32. Br. Mateusz /Miłgost/ Rusnarczyk
33. Br. Alfons Banaszek
34. Br. Odon Kaptcia
35. Br. Juwentyn Młodożeniec
36. Br. Jan Berchmans Ryszka

Razem z nami zostali wywiezieni nasi Bracia z prowincji, którzy chwilowo zatrzymali się w Niepokalanowie:

1. Br. Cyprian Zbytniewski z Kalisza
2. Br. Herman Juraszek z Radomska
3. Br. Andrzej Aniszczuk z Radziejowa

W czasie działań frontowych znaleźli schronienie w Niepokalanowie klerycy i członkowie innych zakonów, mianowicie: kleryk Józef Piątyśzek i br. Franciszek Nowak ze Zgromadzenia Księża Misjonarzy Świętej Rodziny z Kazimierza Biskupiego, klerycy Michał Miczko i Paweł Latusek ze Zgromadzenia Ojców Oblatów z Obry, kleryk Mieczysław Kutzner z seminarium diecezji poznańskiej, bracia Stanisław Wesołowski i Dawid Gregorowicz ze Zgromadzenia Księża Pallotynów z Ołtarzewa oraz p. Henryk Stryjewski. Ich również zabrano. Razem z gośćmi było nas 48 osób.

Rozdział ten pragnę zakończyć cennym świadectwem pastora Hansa Mulzera, Niemca, komendanta obozu w Ostrzeszowie.

Zeznanie

W październiku 1939 r. jako porucznik rezerwy w niemieckich oddziałach obrony pogranicza objąłem na rozkaz swoich wojskowych przełożonych dowództwo obozu internowanych w Ostrzeszowie. W tym obozie, mieszczącym się w gimnazjum, obok paru set polskich cywilnych osób przebywało również około 30 franciszkanów z klasztoru Niepokalanów koło Warszawy. Między nimi był Ojciec Maksymilian Kolbe. Ich zwolnienie i powrót do klasztoru nastąpił 8.12.1939 r.

Starałem się wprawdzie, jak mogłem, uczynić zakonnikom pobyt w obozie jak najbardziej znośnym. Mimo wszystko życie w obozie było trudne. Samo odosobnienie działało na nich przygnębiająco. Musieli spać na podłodze bez koców. Posiłki były niewystarczające. Przymusowa bezczynność nużyła. Bardzo przykre było również dla nich i to, że tygodniami pozostawali bez religijnej pociechy, jaką stanowi Msza i Komunia św. Jednakże Ojciec Maksymilian Kolbe, z którym miałem kontakty, jak również jego Bracia zakonnicy nigdy przede mną się nie żalili. Wręcz przeciwnie, los swój cierpliwie i z poddaniem znosili aż do godziny powrotu do klasztoru.

Zaświadczam to z całą świadomością.

Na początku grudnia (1939 r.) Ojciec Maksymilian Kolbe prosił mnie, abym jemu i Braciom zakonnym ułatwił przyjęcie Komunii św. Na moją prośbę miejscowy duchowny z Ostrzeszowa spełnił to życzenie wczesnym rankiem w święto Niepokalanej Matki Bożej.

Za to oni byli mi szczególnie wdzięczni.

Hans Mulzer, proboszcz

8670 Hof, Saale, 5 grudnia 1970

PRZYPISKI

Nawiązując do treści książki Brata Juwentyna Marii L. Młodożeńca - w dalszym ciągu tej części opisującej pobyt św. Maksymiliana Marii Kolbego w Ostrzeszowie, uzupełniam zapis Autora okolicznościami i zdarzeniami, na podstawie moich wiadomości oraz zeznań świadków :

Z pomocą jeńcom wojskowym i cywilnym, w tym zakonnikom więzionym w obozie, pospieszył Polski Czerwony Krzyż, jako legalna struktura organizacyjna działająca w Ostrzeszowie od września 1939 r. do czerwca 1940 r., a po tym terminie PCK działał już w konspiracji. Organizatorami całej akcji pomocy więźniom były panie : Izebela Garstkowa z córką Stellą wraz z przeską PCK Władysławą Ledzińską i z nauczycielką Olgą Sojową z pomocą jej córki Anny.

Obok już wymienionych nazwisk w książce O. Nowożeńca, należy przypisać jeszcze panie : T. Graczykównę-Olszanowską oraz J. Majównę-Kasprzakową.

Obok wyszczególnionych w książce, niosących pomoc żywnościową, dopisać trzeba ofiarności piekarni Stefana i Franciszki Hązubskich, którzy różnymi sposobami dostarczali więźniom i jeńcom w tym zakonnikom kosze bułek i kromek chleba smarowanych masłem. Nie można również pominąć ofiarności warsztatu rzeźniczego pana Antoniego Pierzyckiego, który dostarczał do koszy z pieczywem - wędliny.

Do treści książki Brata Nowożeńca, podaję oświadczenie braci Idziego i Stanisława Dolatów, którzy bezpośrednio spotkali się z O. Maksymilianem.

"W okresie listopada i grudnia 1939 roku, Niemcy przygotowali ostrzeszowski "lager" w gimnazjum do nadchodzącej zimy, poprzez uzupełnienie instalacji wodno-kanalizacyjnej, ogrzewczej oraz zaplecza kuchennego, zlecając wykonawstwo niemieckiej firmie Oskar Kirsch. W zakładzie tym wśród zatrudnionych pracowali bracia Idzi i Stanisław Dolatowie.

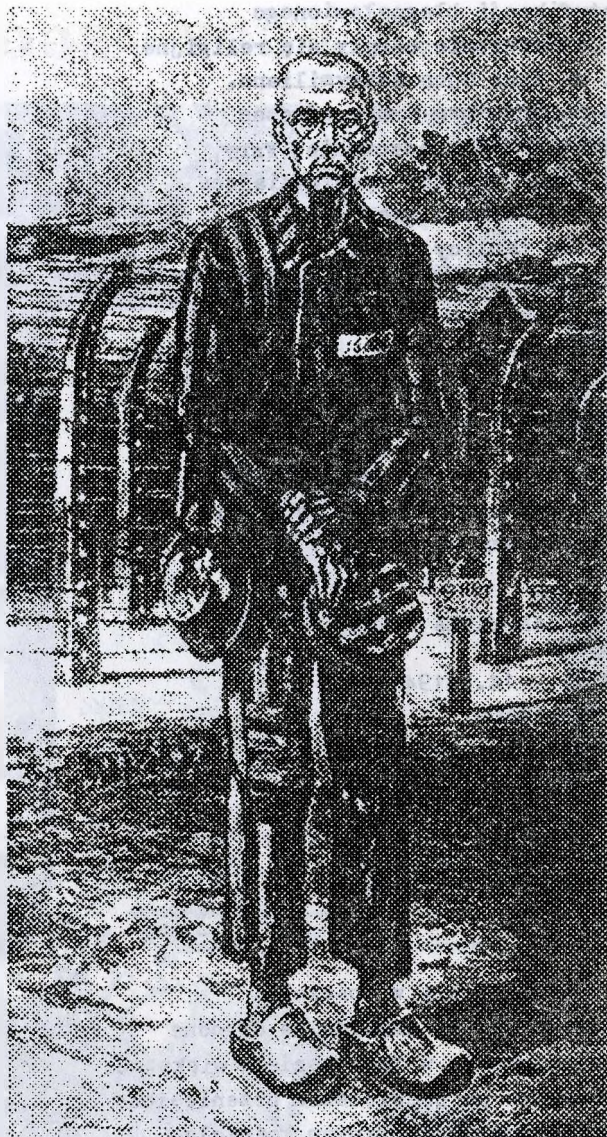
W połowie listopada, transportem kolejowym dostarczono do Ostrzeszowa do obozów jenieckich suchary wojskowe /polskie, zdobyte podczas działań wojennych we wrześniu/, które zwożono z dworca kolejowego do budynku gimnazjum. Do prac wyładunkowych zaangażowano również braci Dolatów. Podczas rozładunku udało im się przemycić 3 skrzynki z sucharami do kotłowni centralnego ogrzewania, znajdującej się obok miejsca pobytu zakonników, przysypując te skrzynki koksem opałowym. Następnie, po kilku dniach przekazali suchary O. Maksymilianowi Kolbe i O. Piusowi Bertosikowi, by rozdzielili je między więzionymi braćmi".

Powyższy przypisek podaję na podstawie przeprowadzonych rozmów z p. Idzim Dolatą w 1984 roku oraz p. Stanisławem Dolatą w 1992 roku.

PO ŚMIERCI DUCH JEGO JEST WCIĄŻ ŻYWY I W OSTRZESZOWIE ŻYĆ NIE PRZESTANIE

W Ostrzeszowie ślady obecności
św. Maksymiliana Marii Kolbego
zostały na trwałe zadokumentowane
poprzez :

- Kościół Farny
marmurowa płyta z miedziorytem Świętego
- Kościół p.w. Chrystusa Króla
tablica odlana z brązu
z wizerunkiem Świętego
- Liceum Ogólnokształcące
przed wejściem
tablica poświęcona Świętemu
- Liceum Ogólnokształcące
w suterenie
dwie tablice odlane z brązu
- Współpraca z
Maximilian-Kolbe-Werk
w Freiburg - Niemcy
- Nadanie nazwy ulicy
św. Maksymiliana Marii Kolbego



Dla Rudolfa HOESSA, komendanta obozu w AUSCHWITZ i jego zastępców ważny był tylko numer obozowy 16670.

/Obraz M. Kościelniaka/.

Dnia 8 grudnia 1972 roku
w rok po beatyfikacji błogosławionego
O.Kolbego, w Ostrzeszowie odbyły się religijne
uroczystości ku czci Ojca Maksymiliana.
W kościele p.w.Chrystusa Króla, wówczas
kościół filialnym ostrzeszowskiej Fary,
została poświęcona tablica upamiętniająca
wiernego apostoła i bohatera Polski.
Aktu poświęcenia tablicy fundacji
p.Ignacego Mosia - dokonał ks.Arcybiskup
dr.Antoni Baraniak i towarzyszący mu
księża biskupi : ks.bp.Etter i ks.bp.Jedwabski,
w asyście proboszcza ostrzeszowskiej Fary
i parafii ks.prałata Antoniego Chyłki.

Na marmurowej tablicy - płycie, jest odlew
z brązu z wizerunkiem O.Kolbego. Na płycie
grawerowany i złożony napis :

OJCIEC
MAKSYMILIAN MARIA
KOLBE

8.1.1894 14.8.1941

BŁOGOSŁAWIONY

wierny Apostoł i bohater Polski
więziony w obozie jenieckim
w Ostrzeszowie 9.11 - 8.12.1939
wielki czciciel Niepokalanej
odszedł z tej ziemi w wigilię
wniebowzięcia swej Królowej
w obozie zagłady w Oświęcimiu

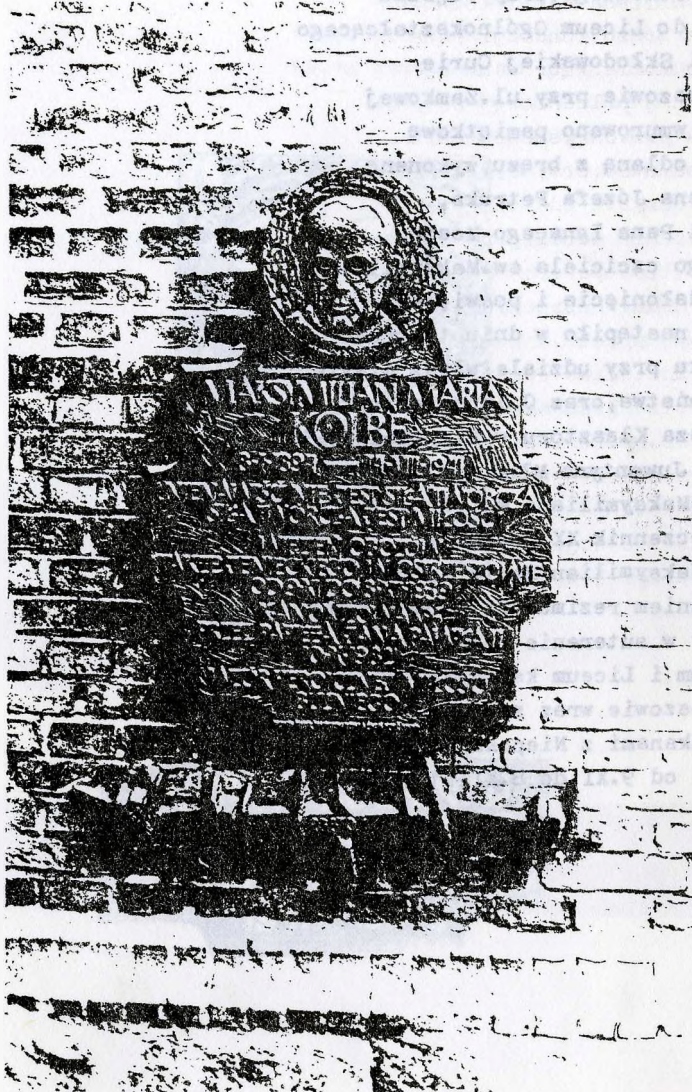
Uroczystości odbyły się w kościele
p.w.Chrystusa Króla ze względu na dogodne
warunki pomieszczenia w tym kościele większej
ilości wiernych, a po poświęceniu przeniesiono
płytę i zawieszono w zabytkowym kościele
Farnym.



Tablica pamiątkowa ku czci
św. Maksymiliana Marii Kolbego
odlana z brązu fundacji Pana
Ignacego Mosia, wmurowana na
zewnątrznej południowej ścianie
kościółka p.w. Chrystusa Króla
w Ostrzeszowie, przy ulicy Zamkowej.

Uroczyste odsłonięcie
i poświęcenie tablicy nastąpiło
w dniu 9 listopada 1989 roku
o godz. 18,00 po uroczystej
Mszy św. - przez J. Eks. Ks.
biskupa Zdzisława Fortuniaske
z Metropolii Poznańskiej, w
asystencji Ks. Proboszcza
Zdzisława Sobierajskiego.

Wmurowanie tablicy
nastąpiło z okazji 50 rocznicy
wybuchu drugiej wojny światowej.



Z okazji 50 rocznicy śmierci O.Kolbego, przy wejściu głównym do Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej Curie w Ostrzeszowie przy ul. Zamkowej nr. 21 - wmurowano pamiątkową tablicę odlaną z brązu, wykonaną przez Pana Józefa Petruka, fundacji Pana Ignacego Mosia, wielkiego czciciela św. Maksymiliana.

Odsłonięcie i poświęcenie tablicy nastąpiło w dniu 11 grudnia 1991 roku przy udziale władz miasta, duchowieństwa, oraz O. Jana Bertosza wikariusza Klasztoru w Niepokalanowie i brata Juwentyna Młodożeńca, świadka życia O. Maksymiliana M. Kolbego.

Męczennik XX wieku

Ojciec Maksymilian Maria Kolbe był więźniem reżimu hitlerowskiego więziony w suterenie tego budynku Gimnazjum i Liceum ks. ks. Salezjanów w Ostrzeszowie wraz z 38 braćmi franciszkanami z Niepokalanowa w czasie od 9.XI do 8.XII.1939 roku.



MAKSIMILIAN
MARIA
KOLBE
8-11-1891 — 8-11-1937

WIEZIONY
W TYM BUDYNKU
9-XI — 8-XII 1939 R.
W 50 ROCZNICĘ ŚMIERCI
1941 — 1991

Nad wejściem do suterenu budynku szkolnego Liceum Ogólnokształcącego w Ostrzeszowie, przy ul. Zamkowej nr. 21 wmurowano trwały ślad obecności w tym miejscu św. Maksymiliana, więźnia ostrzeszowskiego obozu jenieckiego.

Tablica odlana z brązu według projektu Pana Józefa Petruka fundacji Pana Ignacego Mosia.

Odsłonięcie i poświęcenie tablicy nastąpiło w dniu 11 grudnia 1991 roku łącznie z tablicą wmurowaną na zewnątrz budynku przy wejściu głównym.

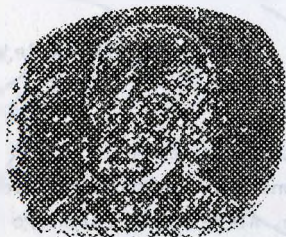
W pomieszczeniu suterenu budynku, w sali przedmiotowej - warsztacie stolarskim do zajęć praktycznych dla uczniów Gimnazjum i Liceum ks. ks. Salezjanów w Ostrzeszowie, przebywał O. Maksymilian z 38 braćmi zakonnymi.

UWAGA - WYKAZ

Wieloletni i Wieloletni

Wieloletni i Wieloletni

DWIE TABLICE Z BRĄZU NAD WEJŚCIEM DO SUTEREN



CENTRUM MIASTA

Centrum miasta

U C H W A Ł A Nr XXI/190/92

Rady Miejskiej w Ostrzeszowie

z dnia 26 marca 1992 roku

w sprawie zmiany nazwy ulicy oraz przywrócenia dawnej nazwy ulicy w Ostrzeszowie

Na podstawie art.18 ust.2 p-kt 13 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym /Dz.U.Nr 16, poz.95 z późniejszymi zmianami/ oraz zarządzenia Ministra Gospodarki Komunalnej z dnia 28 czerwca 1968r. /M.P.Nr 30, poz.197/ Rada Miejska u c h w a ł a, co następuje:

§ 1

Zmienia się nazwę ulicy Gen.Karola Świerczewskiego na ulicę Świętego Maksymiliana Marii Kolbero.

§ 2

Przywraca się dawną nazwę ulicy Armii Czerwonej na ulicę Kolejowa.

§ 3

Traci moc zapis § 1 ust.1 pkt 2/ następującej treści:

" Osiedle Maksymiliana Marii Kolbe - Zespół budownictwa mieszkaniowego wielorodzinnego zlokalizowany w rejonie ulicy Daszyńskiego, Aleje Wojska Polskiego i Aleje Wolności "

uchwały Nr VII/30/89 Rady Narodowej Miasta i Gminy w Ostrzeszowie z dnia 21 lipca 1989 roku.

§ 4

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta i Gminy.

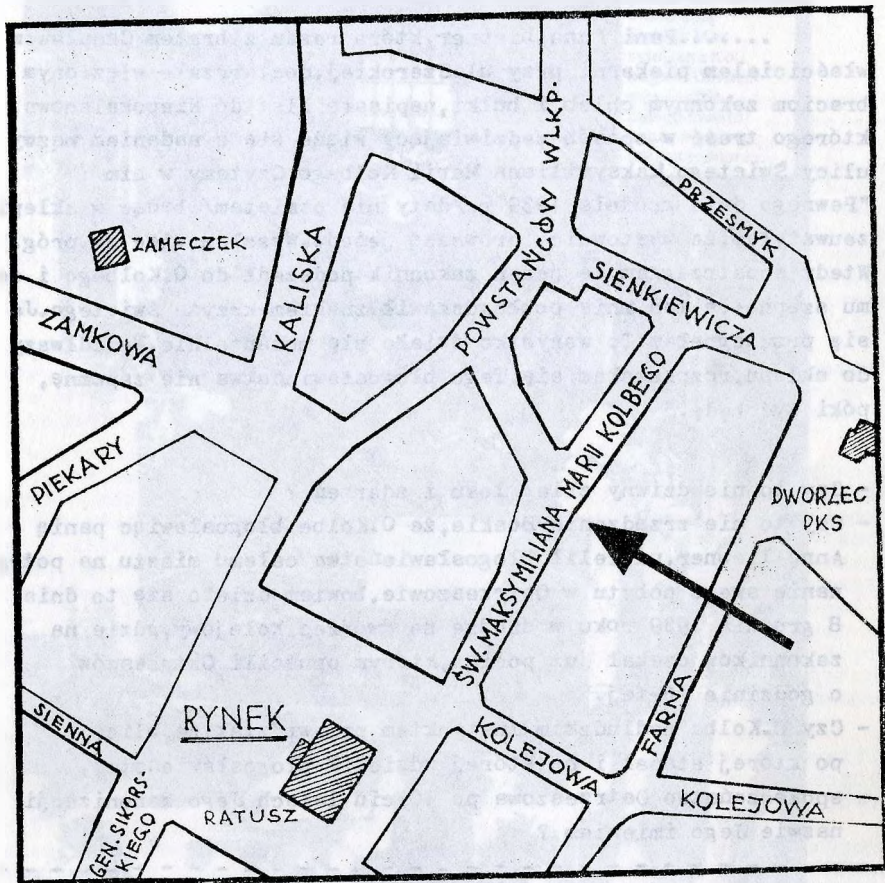
§ 5

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Kaliskiego.

Kserokopia z oryginału

=====

PRZEWODNICZĄCY
RADY MIEJSKIEJ
[Podpis]
mgr Zdzisław Zatorski



CENTRUM MIASTA

DZIAŁO SIĘ W OSTRZESZOWIE
 NA ULICY SZEROKIEJ
 DNIA 8 GRUDNIA 1939 ROKU

.....Pani Anna Liebner, która razem z bratem Czesławem właścicielem piekarni przy ul. Szerokiej, dostarczała więzionym braciom zakonnym chleb i bułki, napisała list do Niepokalanowa, którego treść w sposób zadziwiający wiąże się z nadaniem nazwy ulicy Świętego Maksymiliana Marii Kolbego. Czytamy w nim :
 "Pewnego dnia grudnia 1939 r./daty nie pamiętam/ będąc w sklepie, zauważyłam, że wartownicy prowadzą jeńców. Wysłałam więc na próg. Wtedy spostrzegłam, że jeden zakonnik podszedł do O. Kolbego i coś mu szeptnął, a ten mnie błogosławił znakiem krzyża świętego. Ja się przeżegnałam. To wszystko działo się momentalnie. Wszedłszy do sklepu, rozplakałam się. Tego błogosławieństwa nie zapomnę, póki żyć będę."

- Czy to nie dziwny zbieg losu i zdarzeń ?
- Czy to nie zrządzenie Boskie, że O. Kolbe błogosławiąc panią Annę Liebner, udzielił błogosławieństwa całemu miastu na pożegnanie swego pobytu w Ostrzeszowie, bowiem działo się to dnia 8 grudnia 1939 roku w drodze na dworzec kolejowy, gdzie na zakonników czekał już pociąg, którym opuścili Ostrzeszów o godzinie 16-tej.
- Czy O. Kolbe nadludzkim instynktem przewidział, że ulicę po której stąpał i na której udzielił błogosławieństwa, społeczeństwo Ostrzeszowa po 10-ciu latach Jego kanonizacji nazwie Jego imieniem ?

Odpowiedzi na te pytania pozostawiam czytelnikom.

Miłość jest silniejsza niż nienawiść

Przed ciałem
Świętej Maksymiliana Kol-
bego w Oświęcimiu. Ludzie z
całego świata
czczą męczennika
pojednania.



"Zło może stać się źródłem Dobra"

WSPÓLPRACA Z MAXIMILIAN-KOLBE-WERK FREIBURG-NIEMCY

19 października 1973 roku założono w Niemczech Stowarzyszenie im. Maksymiliana Kolbego / Maximilian-Kolbe-Werk/, w mieście Freiburg, którego założycielem, kierownikiem i honorowym prezydentem był pisarz Alfons Erb, ur. 4.11.1907 r. w Essen i zmarły 24.12.1983 r. w Freiburgu. Ideą Stowarzyszenia było i nadal jest dzieło w służbie pojednania, przebaczenia i pokoju na świecie. Obiierając za patrona Stowarzyszenia - Maksymiliana Kolbego, w wielkim dziele pojednania narodów niemieckiego i polskiego - jako symbol przestrogi i promieniującego świadectwa szlachetnego człowieka, który olśniewał swoją wewnętrzną wolnością i posiadał dar zjednywania ludzi w imię miłości i pojednania aż do końca swoich dni. O. Kolbe jest męczennikiem pojednania.

"To On pobudza nas, by naszych polskich braci błagać o przebaczenie wszelkiego zła, wyrządzonego im przez Niemców i całkowite zrzeczenie się ducha odwetu" - powiedział kardynał Dopfner do swoich niemieckich rodaków i Polaków w Rzymie po beatyfikacji O. Kolbego.

Po śmierci pana Alfonsa Erba, na czele Stowarzyszenia stała jego córka pani Elisabeth Erb z zawodu nauczycielka, która dzieło swego ojca prowadzi i rozwija do dzisiejszego dnia. Stowarzyszenie udziela pomocy żyjącym w Polsce byłym więźniom niemieckich obozów koncentracyjnych oraz wdowom, których mężowie zginęli w tych obozach. Na początku była to jedynie forma pomocy finansowej, później stanowią ją również lekarstwa, wózki inwalidzkie, aparaty słuchowe i inne pomoce rzeczowe. Od 1981 roku obłożnie chorzy lub uzależnieni od obcej pomocy otrzymują również gotowe dania obiadowe, oraz rozwinięto wysyłanie witamin, żywności, obuwia, konfekcji, bielizny i kołder. Następnie rozpoczęto organizację wczasów dla byłych więźniów obozów koncentracyjnych.

Środowisko byłych więźniów obozów koncentracyjnych i więzień hitlerowskich przy Związku Kombatantów Rzeczpospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych w Ostrzeszowie nawiązało ścisłą współpracę z Stowarzyszeniem "Maximilian-Kolbe-Werk".

Z inicjatywy i staraniem pana Bolesława Moskaliaka więźnia obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu, Mauthausen i Ebensee i jednocześnie prezesa Koła R.P. i B.W.P. w Ostrzeszowie, pani Elisabeth Erb przyjechała do Ostrzeszowa na spotkanie z obozowiczami.

Na spotkaniu we wrześniu 1987 r., zorganizowanym w sali Domu Kultury w Ostrzeszowie, omówiono sytuację w środowisku obozowiczów, dyskutowano nad stanem zdrowia i potrzebami byłych więźniów politycznych oraz wypracowano formy w udzielaniu przez Stowarzyszenie pomocy finansowej i rzeczowej dla najbardziej potrzebujących. W wyniku takiego działania, kombatanci środowiska byłych więźniów obozów koncentracyjnych z rejonu ostrzeszowskiego, dotychczas otrzymali szczególną pomoc ze strony Stowarzyszenia "Maximilian-Kolbe-Werk". Oto niektóre zapisy w tym przedmiocie :

- stałą opieką ze strony Stowarzyszenia zostało objętych 9 osób ze stanu w 1991 roku 36 członków ostrzeszowskiego Koła kombatantów, w tym 15 członków zwyczajnych i 21 podopiecznych.



Alfons Erb

**Założyciel i Prezydent- Honorowy
Stowarzyszenia Maximiliana Kol-
bego urodzony 4. 11. 1907r w Essen
zmarł 24. 12. 1983 r w Freiburgu**

- Obłożnie chorzy otrzymują dwukrotnie podczas roku paczki żywnościowe
- Kilka osób otrzymuje coroczną dotację pieniężną w wysokości 200 do 300 marek zachodnich, na poprawę warunków bytu
- Samotni obozowicze otrzymują miesięczne zapomogi pieniężne w wysokości około 110 tys złotych z przeznaczeniem na dożywianie
- Z czasów 21-dniowych w Polsce korzystało 8 osób a z czasów na terenie byłej NRF 4 osoby, w pełni opłacanych przez Stowarzyszenie w warunkach prawie luksusowych
- 2 osoby otrzymały bezpłatnie wózki inwalidzkie
- 6 osób otrzymało nieodpłatnie aparaty słuchowe
- Kombatanci środowiska obozowiczów otrzymywali odzież przeciwreumatyczną, obuwie ocieplane, białozę bawełnianą, witaminy oraz różnego rodzaju odżywki
- Poprzez Stowarzyszenie im. Maksymiliana Kolbego są realizowane recepty na lekarstwa zagraniczne, których brak w obrocie krajowym.

Za przyczyną Męczennika Pojednania - miłość bliźniego stała się silniejszą niż niemiłość a zło stało się źródłem dobra.



Elisabeth Erb
kierownik Stowarzyszenia
im. Maksymiliana Kolbego

POSŁOWIE

Kończąc treść 11 numeru "Zeszytu Ostrzeszowskiego" w temacie "Ostrzeszów - ślady Obecności św.Maksymiliana Marii Kolbego", jestem przekonany, że nie dokonałem wyczerpującego zapisu historycznego w tej treści.

Posłużyłem się własną pamięcią tamtego okresu, pisаныmi materiałami dotychczas wydrukowanymi do jakich miałem dostęp oraz relacjami niektórych świadków zdarzeń.

Sądzę, że w Ostrzeszowie żyje jeszcze wielu świadków obecności O.Kolbego w Ostrzeszowie, których zeznań nie uwzględniłem, nie posiadając w tym względzie pełnego rozeznania. Dlatego odwołuję się do czytelników o uzupełnienie swoich relacji w temacie i kontakt ze mną, bowiem gdy nadeży się okazja wznowienia nakładu w okresie późniejszym, uzupełnienia te będą stanowiły cenny materiał do historycznego zapisu śladów obecności św.Maksymiliana Merii Kolbego w Ostrzeszowie.

Autor

ZRÓDŁA I MATERIAŁY

=====

Zróżła drukowane :

- Brat Juwentyn Maria L. Młodożeniec franciszkanin
"Znałem br. Maksymiliana - człowieka, który życie
oddał za drugiego"
Wydawnictwo Apostolatu Maryjnego Róże Maryi
Marianski Ośrodek Apostolstwa
Stockbridge, Mass 01262 U.S.A. Rok 1974 / bibl. p. J.M. Cieplika/
- Elisabeth Erb - redaktor odpowiedzialny
"W służbie pojednania - działalność Stowarzyszenia
im. Maksymiliana Kolbego"
Wydawnictwo Maximilian-Kolbe-Werk
Karlstrasse 40, 7800 Freiburg Rok 1987 / bibl. p. B. Moskalika/

Wypowiedzi ustne :

- p. Idzi Dolata
- p. Stanisław Dolata

Zbiory prywatne : Władysław Graf

- zdjęcie gimnazjum z 1936 roku
- rycina gimnazjum E. Kulvik 1944 rok

Fotografie tablic pamiątkowych : Władysław Graf

Fragment mapki miasta : Władysław Graf

Z CYKLU: ZESZYTY OSTRZESZOWSKIE